

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Kraków, Włocławek, and other locations, including monthly and quarterly rates.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Kryżanowskiego przy ulicy Floryjańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handlarz Marjanna Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handlarz papieru Z. J. Wywiakowski w Rybku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe Austrii. Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobne (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytą stempelowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: w LWOWIE w Agencji „CZASU” p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYJE i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcaryi) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Lob, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Mnachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Dausse et Comp.

Przedpłata na „CZAS”

od d. 1 Kwietnia 1873 r.

Table with subscription rates for Kraków, Włocławek, and other locations, including monthly and quarterly rates.

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — w Paryżu (na Francję, Belgję i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadstanie danej opaski drukowanej z adresem. Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przokazem pocztowym. Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 marca.

Wiadomo, że wspomnienie rządów hr. Hohenwarta stanowi zmorę mającą sen centralistowski, spoczywających na warunkach reformy wyborczej. Gdy z tych warzyw wija oni wieńce na przemian to dla Dra Herbstta sprawodawcy Izby niższej, to dla bar. Lichtenfelsa autora owego arcydzieła, jakim zowią dzienniki wiedeńskie sprawozdanie Izby wyższej, odzywa się głos wywołujący straszdylo systematu ugodowego i federalnego. Głos to nie słowiański, nie feudalny i nie klerkalny, głos niemieckiego demokracji odzywającego się z Wirtembergii, wmięsanego tylko chwilowo w sprawy monarchii rakuskiej.

Dr Schoeffle, były minister skarbu w gabinecie Hohenwarta, tem gwałtowniejszą zjednął sobie niepopularność, im większy rozgłos miało jego imię w Niemczech, jako zdolność naukowa i ekonomiczna. Niemiec, wyznawca zasad demokratycznych, zajmujący się badaniami kwestyj socjalnych, Dr Schaeffle nie mógł być podejrzany o uleganie wpływowi stronnictwa lub uczuciom narodowym, któreby go raczej odwoływały od obzoru federalistów austriackich.

Wszelako nieuprzedzony myśliciel doszedł do tych samych konkluzji, wychodząc ze stanowiska kwestyj finansowych, ekonomicznych i powołania cywilizacyjnego Austrii, jakie dotąd przeważnie znachodzą wyznawców w obozach narodowych słowiańskich i w stronnictwach o arystokrację lub klerkalizm pomawianych.

Doktryna federalizmu, która od lat kilku doszła w różnych stronnictwach rakuskich do wewnętrznego wyrobienia, do skonsolidowania się w całość systemu odpowiadającego wszystkim wewnętrznym i zewnętrznym potrzebom i zadaniom państwa, nie jest już tylko sztandarem Thunów, Clamów i Riegerów, przemawia równie do przekonania Niemców demokratów, dobro państwa a nie przewagę stronnictwa mających na celu jak Fischhof, Schuselka, Helfert i inni — lecz bodaj czy Dr Schaeffle nie był jej najpraktyczniejszym tłumaczem. Zwykł on być bowiem mawiać, że najtańszym rzędem w Austrii byłaby federacja, że warunkiem rozwoju ekonomicznego jest zgoda ludów i narodowości, że najpewniejszą drogą do podniesienia niższych warstw i uwzględnienia ich w życiu politycznym jest jak największe rozszerzenie granic samorządu. W centralizacji zaś upatrywał wroga prawdziwej demokracji, widział przywilej jednych a upośledzenie innych, zawadę do swobodnego rozwoju ekonomicznego w całym organizmie państwa i najcięższą, najkosztowniejszą machiną rządową.

Przekonania te wyniesione ze studiów naukowych, które kierowały jego działaniem jako członka ugodowego ministerstwa, dziś Dr Schaeffle podaje w książce ekonomiczno-filozoficznej: „O gospodarskim systemie ludzkiego społeczeństwa” (Das wirtschaftliche System der menschlichen Gesellschaft).

Wstęp, jakim autor poprzedził to dzieło, wypowiadając w nim jakby rodzaj wyznania wiary z udziału swego w życiu publicznem Austrii, miał wielki rozgłos. Dr Schaeffle zapytuje się, czy działając na korzyść ogólnej umowy w Austrii, sprzeniewierzył się swemu charakterowi narodowemu jako Niemiec, lub odstąpił od swoich zasad?

W odpowiedzi na to pytanie do powyż już streszczenia zdań, dodaje ważne i głębokie spostrzeżenia o stanowisku Austrii na korzyść federacji przemawiające. Twierdzi on bowiem, że nietylko wewnętrzny pokój wymaga zgody ludów, lecz nadto naturalny związek krajów odpowiadałoby położeniu państwa stojącego na rozgraniczu rasy niemieckiej, słowiańskiej i ła-

cińskiej. Równouprawienie krajów i narodowości pod berłem i zasłoną dynastji habsburskiej, stanowiłoby także siłę obronną państwa; a jedynie Austrija przez to połączenie żywiołów wewnętrznych zdołałaby skutecznie oddziaływać na zewnątrz, polityka jej zagraniczna miałaby wytkniętą koleję. Ważną jest zwłaszcza uwaga Dra Schaeffle, że Austrija przez zjednanie sobie ludów słowiańskich, otworzyłaby sobie drogę na wschód i przyciągając ludy słowiańskie Turcyi, zyskałaby wpływ w tej właśnie stronie, w którą jedynie może i powinna rozwinąć akcję polityczną.

Tu już nie ekonomista, nie teoretyk przemawia ze stanowiska kwestyj socjalnych, lecz bystry polityk zwraca wzrok na zagadnienia przyszłości i zadania polityki rakuskiej. Dr Schaeffle stwierdza przeto, że jako minister austriacki w niczem nie odstąpił od przekonania swych i naukowych teoryj ani nie stanął w przeciwieństwie z charakterem swoim narodowym, jako Niemiec. Dodaje jednak, że udział w polityce austriackiej nauczył go dwóch rzeczy. Najpierw przekonał się, że austriacki Słowianie posiadają zupełną moralną i intelektualną zdolność do samorządu, i że budowa monarchii wspierając się na tych składowych żywiołach, znaleźćby w nich mogła silną podwalinę.

Natomiast, w Austrii dopiero poznał Dr Schaeffle tę „pieniężno-oligarchiczną, centralistyczną i biurokratyczną naturę” stronnictwa, zwanego wiernokonstytucyjnym, które na ołtarzu centralizacji chce poświęcić byt państwa w ofierze swej przewadze.

Nie będziemy streszczać tutaj odprawy, jaką daje Dr Schaeffle na zarzuty, czynione gabinetowi hr. Hohenwarta, że przez usiłowanie przeprowadzenia umowy chciał podkopać konstytucję. Myśmy byli wiernokonstytucyjni — mówi b. minister — ale dla zasadniczego aktu, dla myśli dyplomu październikowego. Obrona zresztą już zwycięzna, bo zapewne dziś po naruszeniu konstytucji grudiowej i patentów lutowych, centraliści tej broni wiernokonstytucyjności używać zaniechają.

Wstęp do dzieła Dra Schaeffla ma tylko teoretyczne znaczenie wobec dzisiejszej sytuacji; niemniej jest to ważne świadectwo dążeń i zasad, które dziś odpechnięt, jutro pojawić się muszą na porządku dziennym, bo leżą w naturze monarchii rakuskiej.

KORRESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 28 marca.

(E) Bolesne zdziwienie wywołała u nas wiadomość o piśmie ze strony c. k. Dyrekcji Policji do komitetu zarządzającego Opieką Narodową wystosowana, którego treść wam z dzienników lwowskich jest znana. Gazeta Narodowa umieszcza dziś w tej sprawie obszerny artykuł, dowodząc nielegalności pisma policji. Ale trudno spodziewać się czegoś po najluzniejszych argumentach, skoro w najświeższych czasach mieliśmy tak jaskrawy przykład, w jaki sposób jasne brzmienie zagwarantowanych konstytucyjnyh ustaw tłumaczonym bywa, gdy tego interes stronnictwa i niechęć narodowa wymaga. Pogłoski o zamiarze rządu rozwiązania towarzystwa „Opieki Narodowej,” które pierwotnie w pismach niemieckich się pojawiły, nie znalazły u nas wiary, a to tem bardziej, iż jak się pokazuje, pierwsze były rozszerzone, zanim zamiar ten urzeczywistnił się. Obecnie niestety aż nadto się sprawdziło, a okoliczność ta dowodzi, jaką wartość mają owe pełne szumnych fraszek ustawy o wolności stowarzyszenia się, z taką emfazą przez dostrzegających wiedeńskich, jako szczyt wolności konstytucyjnej głoszone. Ze jednak takie arbitralne manewrowanie ustawami przeciw obecnym męrom centralistycznym zwrócić się może, o tem zdaje się nikt nie myśli!...

Nie mogąc i nie mając odwagi zarzucić cokolwiek rządowi towarzystwa i z tego tytułu rozwiązać takowe, chywno się srodka imputowania towarzystwu, iż zadanie jego prawie się skończyło, iż przeważnej części ofiar politycznych sposób do życia zabezpieczono, i t. p.!

Donosim też kilkakrotnie o obradach komisji z łona Rady miejskiej, dla zrehabilitowania budżetu miejskiego wybranej. Wczoraj sprawozdawca tej komisji p. Maszkowski przedłożył pełnej Radzie miejskiej wniówek teje, a po przeprowadzonej generalnej dyskusji, odroczono ponowne uchwalenie budżetu na rok 1873 na posiedzenie jutro (w sobotę) odbyć się mające. W ogólnej dyskusji p. Jasiński bardzo silnie opierał się zamierzonym okrojeniom w budżecie; p. Dobrzański zaś podnosił potrzebę tychże, uważając je za konieczne i upominał, aby raz zaprowadzić racjonalną gospodarkę w majątku miasta, który jakkolwiek półtora-milionowy — śmiesznie mały dochód, bo zaledwie 1% przynosi.

Spóźniłem się z doniesieniem wam o rozprawie sądowej p. Dra Dobieszewskiego przeciw p. Dr Rudnickiemu. Przynaają się do winy, lecz czytelnicy wasi nie nie strachli, gdyż rozprawę odroczone dla przesłuchania świadka Berlinera.

Wiedeń 28 marca.

W wydziale konstytucyjnym Izby niższej toczy się obecnie spór między stronnictwem a rządem w sprawie nowej ustawy o postępowaniu karnem. Rozchodzi się o upoważnienie rządu do czasowego i miejscowego uwiezienia czynności sądów przysięgłych. W „państwie nieprawdopodobieństw” dzieje się wszystko przeciwnie, jakby spodziewać się należało. P. Hye, główny przeciwnik instytucji sądów przysięgłych, zaprowadził w r. 1867 sądy przysięgłych w sprawach prawowych, z „poświęceniem swego 40-letniego przekonania,” P. Glaser, znany jako gorliwy zwolennik i obrońca sądów przysięgłych, rozpoczął swe urzędowanie naruszeniem tej instytucji, to jest delegowaniem sądów przysięgłych do roztrząsania poszczególnych występów prawowych. Dalszym krokiem na ten drodze jest czasowe i miejscowe zawieszenie instytucji sądów przysięgłych na jeden rok, jak domaga się tego p. minister sprawiedliwości.

Raz już Izba niższa odrzuciła to żądanie. Izba wyższa atoli przemyciła je do wstępu ustawy o postępowaniu karnem, czyli do tak zwanej ustawy „zaprowadzającej” (Einführungsgesetz). Postanowienie to upoważnia rząd w razie niebezpieczeństwa grożącego sprawiedliwemu wymiarowi prawa do zawieszenia instytucji sądów przysięgłych w pewnym miejscu na czas jednego roku.

O ile nam wiadomo, ustawa o postępowaniu karnem nie uzyska sankcji, jeżeli Izba niższa nie zgodzi się na projekt rządowy. Baron Lasser miał nawet oświadczyć w komisji, iż Rada państwa nie będzie odroczonej, dopóki Izba nie uchwali procedury karnej w teraźniejszej osnowie. Wątpimy, aby p. Lasser takie mógł złożyć oświadczenie, niezgodne z duchem konstytucji. Podkomitet Wydziału konstytucyjnego proponuje zawieszenie czasowe i miejscami za pozwoleniem parlamentu, a w jego nieobecności tylko na 3 miesiące, pod warunkiem uzyskania absolutum ze strony Rady państwa. Od dwóch dni Wydział konstytucyjny obraduje nad temi wnioskami i nie może dojść do rezultatu.

Dziś Izba niższa uchwaliła pożyczkę 63 milionów dla miasta Wiednia. Jutro na porządku dziennym sprawa kolei galicyjskich. Izba odbędzie jutro i w poniedziałek posiedzenia, aby zatwierdziła kilka spraw przed otwarciem delegacji we środę.

O wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej nadmienić warto, że wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, wielki marszałek dworu hr. Larisch, ks. Windischgratz itd. nie byli obecni na sesji. Baron Lichtenfels w sposób obelżywy mówił o Galicji, wystawiając wienność chłopów galicyjskich w roku 1846. Baron Lichtenfels pomimo znaanej głębokiej erudycji mową swoją dowiódł, iż nie ma wyobrażenia o wielkiej walce narodowościowej, jaka się toczy od 15 lat w Europie. Nawet z ust Niemców dawało się słyszeć zdanie, iż byłby lepiej zrobił p. Lichtenfels, gdyby był okrył płaszczem zapomnienia ów ponury epizod rzeci w r. 1846. Z dzienników tutejszych tylko Tagespresse i Tagblatt wystąpiły przeciw wywodom p. Lichtenfelsa. Ks. Starheimberg, który wczoraj ujął się za robotnikami, dziś jest powszechnym przedmiotem pokłasku prasy. Faktem jest, że ks. Starheimberg nie odznacza się szczególnymi wiadomościami politycznymi. Polowanie jest jego głównym zajęciem. Mowa była dobrze zrobiona, więc powstaje pytanie: kóż ją wypracował, kóż miał interes, aby ją wygłosił mowca?

Wersal 25 marca.

Kiedy Ludwik święty po nieszczęsnej wyprawie krzyżowej został wzięty z 10,000 towarzyszami do niewoli i okuty w łańcuchy odprowadzony do Mausaru, sułtan Malek-Moaddam zwycięzca zajął dał do niego wykupu pięćdziesiąt tysięcy liwrow i oddania Damietty, natenczas pobożny król odrzekł sułtanowi: „Wypłać pieniądze za okup moich, a Damietę oddam za moje uwolnienie, bo nie jestem z tych ludzi coby się okupywali złotem.” Odniesiono to odpowiedź sułtanowi a ten zdziwiony, iż Frank nie targuje się o zmniejszenie tak niezmiernie sumy, idzie rzekł do podwładnych i powiedział: „Królowie, że z mego skarbu daję sto tysięcy na okup.” Jakżeśmy daleko od tych wspaniałych barbarzyńskich czasów? Dzienniki niemieckie drukują raport Bismarka z odebranego od Francji po dziś dzień barczaku: W r. 1871 zapłaciła miliard pięćdziesiąt i w pierwszych trzech miesiącach 1872 r. 500 milionów kapitału i 150 m. procentu; w ostatnich trzech miesiącach tegoż roku miliard; w bieżącym 500 mil. na kapitał i 273 m. na rachunek procentów, razem 3,773 milionów, a nadto kontrybucji 256 milionów.

Ze Bismark ani grosza nie ustąpi z umówionej sumy temu się nie trzeba dziwić, kiedy świat dzisiejszy na sile i pieniądzech stoi i żadne inne użycie w rachunek tak zwanych meżów stanu nie wchodzi; ale kóż pojmie tę nicotę, ten brak godności i patriotyzmu kilku organów prasy francuskiej, wychwalających umiarkowanie szlachetne wroga przy zawarciu ostatniej konwencji. Jakież koncesje Francja w tym nowym traktacie otrzymała? Żadnych. — Masz być jeszcze do wdzięczności powołaną i na zawsze zapominać poniesionej klęski i smutnego upokorzenia? Czy Niemcy ustąpiły choćby jaką skrawek zabranej ziemi? — w niczem żadna zmiana nie zaszła, jeden tylko traktat jest więcej w dyplomatycznym archiwum. — W takim położeniu rzeczy, pamięć przeszłości powinna zostać w sercu każdego Francuza nie zatartą z nadzieją lepszego jutra.

Budżet Francji na rok 1874 wedle przedstawienia ministra skarbu wykazuje spodziewanego dochodu 2,526,020,199 wydatku 2,523,456,412

Przewyżki nad wydatki 2,563,787 Za kilka dni rozpoczyna się wakacje wielkonocne Zgromadzenia narodowego. P. Rochejaquelein i kilkunastu innych z prawicy chcieliby, aby one trwa-

ły od 6 kwietnia do 5 maja, a komisja nieustająca była wybrana 3 kwietnia. Zdaje się jednak, iż większość Izby zdecydowała okres od 29 marca do 12 maja, a w tym czasie uskutecznią się wybory deputowanych w departamentach na miejsca wające. Dwudziestu merów paryskich okręgów ofiarowało kandydaturę p. de Remusat. Przyjął ją i nie ma żadnej wątpliwości, iż ogromną większością wybrany będzie. Przykład Paryża, może wpłynąć zbawiennie i w duchu zachowawczym na inne departamenty.

P. Thiers w czasie wakacji ma zwiedzić kopalnie węgla w Anzin leżące nieopodal miasta Lille, i tym razem obiecał temu ostatniemu wizytę swoją.

W roku przeszłym towarzystwo historyczno-literackie, zważywszy że „wśród dzisiejszego za mijania pojęć, tu i owdzie słyszeć się daje mąglenie o naszym słowianizmie, o wspólnych interesach, które nas łączą z braćmi Słowianami, o jednakowym dla wszystkich przeznaczeniu; gdy pojawiają się publicyści, balamuący polskie głoły jakąś misją słowiańską, i nie brak nawet doradców, co w imię wspólności rasowej, którą uważają się nazywać interesem wyższej cywilizacji, doradzają narodowi naszemu samobójstwo i dobrowolne utopienie się w powodzi moskiewskiego panslawizmu, (Sprawozdanie odczytane na posiedzeniu 3go maja 1872 r.) Rada towarzystwa chcąc przyczynić się do rozjaśnienia i sprostawienia pojęć skrzywionych ogłosiła następujące zadanie konkursowe:

„Wykaz różnic w historycznym rozwoju, w prawie, w instytucjach politycznych, w bycie społecznym, w obyczajach, pojęciach, charakterze, jakie w brew teoryi panslawizmu odznaczają naród polski, w porównaniu z innymi narodami słowiańskimi, szczególnież zaś ze wschodnią, grcko-bizantyjską tytyleż gałęzią; wykazać zarazem cechy wspólności, jakie we wszystkich wymienionych kierunkach łączą Polaków z łacińsko-germańską Europą.”

Tego rodzaju rozprawa mająca przedstawić indywidualność polskiego narodu, jak ją wyrobiło dziesięć wieków naszej historii, powinna była być nadesłaną Towarzystwu przed l. marca b. r. Zadać praca nie została nadesłaną i Rada Towarzystwa, odpowiednio warunkom zapisu, aby w podobnym wypadku całkowita nagroda 1.800 fr. przyznana była autorowi dzieła historycznego polskiego, ogłoszonego w ciągu bieżącego roku, na posiedzeniu wczorajszym jednomyślnością przysądziła takową nagrodę znanemu z prac swoich historykowi który i na łożu boleści przed niewielu dniami kreślił dla nas czasy dawno uplynione.

D. 3 maja na uroczystym posiedzeniu odczytane będzie sprawozdanie z czynności rocznych Towarzystwa i publiczne przyznanie nagrody. P. Ludwik Nabelak z dzieła przygotowanego już do druku historia Konfederacji Barskiej odczyta ustęp objaśniający koleje jakimi wpływ Moskwy na sprawy Rpltej ustalił się w Polsce za czasów Augusta II.

P. Ignacy Domeyko pisząc o pracach swoich w liście do jednego ze swych przyjaciół, daje w nim receptę na starość „korzystając z wakacji, wybieram się w Kordyliery, bo nie tak po 70 latach nie odmładnia człowieka jak widok skał i lodów, i lot ponad nimi kondora.” I z nas niejedyn potrzebowałby takiego lekarstwa i odmłodziłby niezaradnie, gdyby mu dano było widzieć z wyżyn Karpackich przelatującego a zwycięskiego orla białego.

Lwów. Reskrypt c. k. policji w sprawie Opieki Narodowej, o którym wspomina nasz korespondent, opiewa:

„L. 244. Do szanownego Komitetu zarządzającego Towarzystwa „Opieki Narodowej” na ręce przewodniczącego pana Waleryana Podlewskiego w miejscu. Towarzystwo „Opieki Narodowej” zawiązując się na mocy statutu reskryptem wysokiego namiestnika z dnia 12 maja 1870 r. L. 19,399 w celu stałego przedewszystkiem pomieszczenia, albo też chwilowego wsparcia materialnego przebywających w kraju tutejszym wychodźców polskich i innych osób pozabawionych na razie środków do życia, w skutek wypadków politycznych z lat ostatnich, wytknęło sobie tem samem zadanie, które z biegiem czasu ustać musi. Pogląd na blisko trzechletni okres działalności Towarzystwa „Opieki Narodowej” i wykazy w dotychczasowych sprawozdaniach osiągnięty rezultat zabiegów z pomyślnym skutkiem poczynionych ku dopięciu wskazanych celów Towarzystwa dowodzi, iż cele „Opieki Narodowej” prawie zupełnie zrealizowane i zadanie tego towarzystwa w najgłówniejszej części spełnione zostały, ile że jak to z ostatniego sprawozdania komitetu zarządzającego „Towarzystwa Opieki Narodowej” z dnia 15 lutego b. r. widzieć się daje, przeważnej części osób, które stały się ofiarami ostatnich wypadków politycznych, sposób do życia zabezpieczono, gdy tymczasem z drugiej strony skromny udział ogółu w przystępowaniu do tegoż Towarzystwa nie daje dosyć silnej i trwałej podstawy celowi, jaki sobie Towarzystwo założyło. Towarzystwo „Opieki Narodowej” nie posiada już zatem w myśl § 24 ustawy z dnia 15 listopada 1867 o stowarzyszeniach, warunków dalszego swego istnienia na dotychczasowej podstawie, i działalność jego dalsza nie odpowiadałaby właściwemu celowi prawnie mu dozwolonemu; c. k. dyrekcja policji zwraca przeto szanowny Komitet zarządzający „Towarzystwa Opieki Narodowej,” ażeby oświadczył zechciał, w jakim przedmiocie czasu „Towarzystwo Opieki Narodowej” w celu rozwiązania swego dokonania będzie w stanie ostatecznego załatwienia spraw bieżących i uregulowania swoich stosunków finansowych. Oświadczenia tego oczekuje c. k. dyrekcja policji w czasie najbliższym.”

Do tego pisma dodaje Dziennik Polski: Powołany § 24 ustawy o stowarzyszeniach stanowi, że każde stowarzyszenie może być rozwiązane, jeżeli powożenie uchwały lub wydanie rozporządze-

nia które się sprzeciwiają § 20 tej ustawy, jeżeli dalej przekracza swój zakres działania, lub w ogóle warunkom swojego prawnego istnienia nie odpowiada już więcej; § 20 zaś powiada: Żadnemu stowarzyszeniu nie wolno stanowić uchwał ani wydawać rozporządzeń, które się sprzeciwiają ustawom karnym, lub któremi podług treści i formy stowarzyszenie uzurpuje sobie pewną władzę w dziedzinie prawodawstwa lub egzekutywy.

Tekst powyższy odczytujemy tak wyraźną kontradykcyę w motywach, że nie potrzebujemy tracić słów na komentarze. Dodamy to tylko, że Towarzystwo przez cały czas swojego istnienia nie tylko nie dopuściło się żadnego przekroczenia, ale co więcej żyło w najlepszej komitowaty z c. k. policją. Powoływanie się tedy na § 24 i 20 nie ma najmniejszej podstawy.

Wiedeń 28 marca. W Izbie wyższej Rady państwa przyszły tedy na wczorajszym (31) posiedzeniu pod obrady projekta rządowe odnoszące się do reformy wyborczej. Załatwivszy się pośpiesznie ze zwykłymi formalnościami przystąpiła Izba do wysłuchania wniesionego w tym przedmiocie przez bar. Lichtenfelsa sprawozdania. Telegram onegdaj a list wiedeński wczoraj przedstawiały już dostatecznie przebieg tych rozpraw; wczoraj także podaliśmy w całej osnowie oświadczenie księcia Czartoryskiego, nadmienić nam jeszcze tylko wypada, że bar. Lichtenfels odpowiadając w przeszło godzinnej mowie uiby na zarzuty przeciw reformie wyborczej, których nikt nie podnosił, dowodził konieczność reformy wyborczej, między innymi zaś powiedział co następuje:

„Co się tyczy Galicji, to wiemy, że głos sejmu wcale nie jest głosem kraju. Uspokobienie kraju stosuje się do uosobienia ludności. Z 5 1/2 miliona mieszkańców Galicji jest tylko 2,400,000 narodowości polskiej, reszta ludności, składająca się z Rusinów, Niemców i Izraelitów wynosi przeszło 3 miliony i jest jak wiemy, wiernokonstytucyjną. Już kilkakrotnie była w tej wys. Izbie mowa o patryotycznym chłopów galicyjskich. Patryotyzm ten jednak nie odnosi się tylko do chłopów ruskich, odnosi się zarówno do chłopów narodowości polskiej. Za dowód niech posłuży manifest wydany w r. 1846 przez panującego wówczas cesarza, po zguczeniu rewolucji polskiej z pomocą chłopów galicyjskich. W manifestie tym mówi cesarz, że kiedy krwawa chorągiew buntu rozwinęta została, wówczas przedsięwzięcie to zbrodnicze rozbiło się o opór, jaki ze wszech stron stawili chłopci galicyjscy. Jego Ces. Mość wyraził nawet wtedy życzenie swego serca, aby za to poświęcenie i stałą wierność, jakie okazali chłopci galicyjscy dla swego monarchy, oraz dla spokoju i porządku, wyrazić im uroczyste uznanie cesarskie.

Manifest ten, zdaje mi się, daje najlepiej poznać usposobienie większości ludu galicyjskiego, usposobienie, które najlepiej się objawi przez wybory bezpośrednie. Co się tyczy innych żywiołów polskiej ludności galicyjskiej, stawiających opór konstytucji, to te gubią się same w sobie, dzielą się na stronnictwa walczące przeciw sobie. Życzenia stronnictwa skrajnego opierają się na wspomnieniu dawnej niepodległości Polski, a dążność jego skierowaną jest do jej odbudowania. Kto temu chce przeczyć, niechaj przeczyta program ogłoszony przed kilku laty przez przywódców stronnictwa narodowego, niechaj przeczyta namiętne mowy w sejmie, niechaj przeczyta obrady zjazdu Polaków, a nie będzie mógł więcej przeczyć.

„Odbudowanie Polski, mówił książę Jerzy Czartoryski w dziele swoim ogłoszonym w r. 1871, pozostanie niezmiennym celem Galicyanów.”

A jakie nadzwyczajne skutki mieć będą wybory bezpośrednie w Galicji, najlepszą daje wskazówkę pomienione dzieło księcia Czartoryskiego. Skreśla on tam żywo, że deputowani wybrani bezpośrednio przez ludność mieć będą w źródle swego mandatu ogromną potęgę. Dla tego, mówi książę Czartoryski, głównem zadaniem stronnictwa antycentralistycznych powinna być niewygasła walka przeciw tej zasadzie wyborów bezpośrednich.

Mniemam, że nie można mieć pewniejszej wskazówki, iż w Galicji nie inną, ale tę drogę obrać nam wypada.”

Więcej wyjątków z mowy bar. Lichtenfelsa nie podajemy, znane to są bowiem wycytem centralistów o potrzebie reformy wyborczej.

Podczas głosowania przyjęto projekt rządowy 88 głosami przeciw 11. Do tych ostatnich należą: hr. Lanckoroński, hr. Schönborn, książę Czartoryski, książę Jabłonowski, książę Metternich, hr. Rechberg, hr. Choribski, hr. Trauttmansdorff, książę Schwarzenberg, hr. Siemiński-Lewicki, hr. Giorgi. Szesciu członków wyszło przed głosowaniem.

Tym samym stosunkiem głosów przyjęto w drugim i trzecim odczytzie także ustawę o wyborze deputowanych do Rady państwa, i ordynacyę wyborczą państwową wraz z dodatkiem.

Na tem posiedzeniu zamknięto.

W Izbie deputowanych zaś ukończono obrady nad zmianami w ustawie urządzającej polityczne władze administracyjne i przyjęto odnośną ustawę w drugim i trzecim odczytzie, podobnie jak wziętą następnie pod obrady ustawę o kolei żelaznej z Diavazza do Pola. W drugim zaś odczytzie uchwalono zmiany w regulaminie Izby deputowanych. Przyszłe posiedzenie jutro; oprócz spraw drobiazgowych, będących na porządku dziennym, znajduje się także drugi odczyt ustawy o kolei żelaznej z Leluchowa do Tarnowa.

Królestwo Polskie.

Podajemy dokonczenie zajmującego listu z lubelskiego w Dzienniku Polskim zamieszczonego, z którego pierwszą część powtórzyliśmy wczoraj: „Masz duchowieństwa nie przypuszczaj, ażeby ks. Kuziemski, którego poczciwi ludzie dla podziwiania unii tendencyjnie ogłaszali dobrym katolikiem, ażeby tedy on grał komedję. To mu też jedyną przez długi czas dosyć sympatyi i uznania.

Jeżeli jednak rozpatrzmy się w tem, co ks. Kuziemski zrobił, to trudno rzeczycieście znaleźć do- wódów na jego obronę, a natomiast prawie wszyst- kiego składa się na jego potępienie. Bo i cóż, py- tany, zrobił ks. Kuziemski w obronie unii? Nic. Czy kogo z gorliwych księży osłonił przed ściga- nią policy? Zgola nikogo. Czy dla nas co ucier- piał? Bynajmniej. Owszem wzbogacił się tylko ka- Kuziemski na dzierżawie narodowo-religijnej w Cheł- mie. To też lud nazwał ks. Kuziemskiego „naje- mnym pasterzem.“ Opuszczając Chelm i wte- dy nawet ks. Kuziemski odegrał komedję; bo kie- dy w liście do Petersburga pisał, że „duże boli- ni“, w liście do Stolicy Apostolskiej pisał, że nie może sobie rady dąty z Moskalami.“

W ostatnich dniach doszły nas tu wieści, jakoby unucysz apostołski w Wiedniu miał uznać ks. Ku- ziemskiego, jako „ofiara przesładowania reli- gijnego,“ a nawet z tego tytułu miał go na- zwać: catholicissimus. Ile jest w tem prawdy, wy- tam pewnie lepiej wiecie. Pragnąc zaś z mej stro- ny przyczynić się do wyswiecenia prawdy o kato- licyzmie ks. Kuziemskiego, którego cały żywot nie- był pochlebnie świadczy o jego przekraczaniach i uczuciach katolickich, przytaczam wam w dosło- wnym tłumaczeniu z moskiewskiego, okólnik, jaki wydał do dycezyi chełmskiej.

„Chełmski grecko-unicki konsystorz do Jego Wy- sokości Wieloboności dziekana N.— Chelm dnia 27 marca 1870 r. Nr 648.

„Pan minister narodowego oświecenia z d. 15 marca 1870 r. Nr 426 udzielił mi co następuje: „Pod dniem 31 października r. z. Nr 2144 Wasza Przewielebność raczyła mi przedstawić następujące przedłożenie:

„Wielu z mieszkańców nadwiślańskiego kraju, wyznających grecko-unicki obrządek, po wstąpieniu do służby wojskowej, przy- najmują św. tajemnicę podług obrządku rzymsko- katolickiego, i stawiają się takim sposobem przeciw katolikom, po powrocie do rodzin- nych stron, nawracają i swoją rodzinę na obrządek łaciński, inni zaś dla braku pułkowych grecko-unickich księży wypełniają potrzeby chrześcijańskie u prawosławnych świąszczeni- ków, a po powrocie do domu, bywają przyszcze- niani do zostania na zawsze prawosławnymi.“

„Ze względu na to, Wasza Przewielebność prosi o wydanie rozporządzenia: 1) „O zabronienie rzymsko-katolickim księżom pułkowym, iżby nie przyjmowali wojskowych grecko-unickiego wyznania, a to św. tajemnicę podług obrządku łaciń- skiego; zaś w stanach służby i innych dowodach, żeby tacy wojskowi byli wykazywani jako ekono- micy; i po 2) o tem, żeby takich wojskowych, którzy podczas swego pobytu w cesarstwie wy- pełniali potrzeby chrześcijańskie u prawosławnych świąszczeni- ków; po powrocie do rodziny nie przy- mowali ich do wyznania prawosławia, jak tylko za- leżą pozostania w rodzinie ich wyznaniu grecko- unickim.“

„Po rozpatrzeniu niniejszej sprawy pokazało się że na religijne potrzeby żołnierzy grecko-unickiego wyznania, była zwracana uwaga rządu jeszcze w roku 1867, i p. namiestnik Królestwa Polskiego w dniu 3 czerwca 1867 r. w tym względzie wydał do warszawskiego okręgu wojennego następujące roz- porządzenie:

„1) żeby niżej wojskowi grecko-unickiego wy- znania wszystkich swoich obrzędów dopełniali ko- niecznie u księży tegoż wyznania;

„2) do tych miejsc, w których nie ma grecko- unickich kościołów i księży, posyłać z warszawskie- go grecko-unickiego klasztoru raz na rok podczas wielkiego postu dwóch księży zakonników dla do- pełnienia potrzeb chrześcijańskich;

„3) w razie nieprzewidzianych okoli- czności, wykonanie kościelnych obrzędów dla niższych wojskowych grecko- unickiego wyznania zostawiać świąszczeni- kom prawosławnym; i nakoniec 4) pod najściślejszą odpowiedzialno- ścią najbliższych naczelników wojsk za- bronici niższym wojskowym grecko-un- ickiego wyznania dla dopełnienia obrzędów udawać się do duchowieństwa rym- sko-katolickiego.“

„Głównodowodzący wojskami warszawskiego ok- regu wojennego w d. 3 czerwca 1867 r. Nr 2291, zawiadomił o takim rozporządzeniu p. ministra wojny zapytaniem, czy nie uznaje on za konie- czne wydać rozporządzenie do naczelników wojsk rozłożonych w cesarstwie, dokąd po większej czę- ści bywają posyłani na służbę urodzeni w Króle- stwie Polskiem, żeby ściśle wykonywali 3 i 4 punkta wymienionego powyżej rozporządzenia, ja- kie wydane zostały do warszawskiego okręgu wo- jennego.“

„P. minister wojny, uważając że swej strony, że do liczby rekrutów Królestwa Polskiego przyjmują się osoby grecko-unickiego wyznania i że przy roz- dzieleniu wstępują między innemi do wojsk rozło- żonych w takich miejscach, gdzie nie ma grecko- unickich świątyń i duchowieństwa, zapytał w grudniu 1866 r. zawyrokaniam św. synodu co do tego, jakim sposobem we wskazanych razach żoł- nierze grecko-unickiego wyznania mogliby wypeł- niać swoje religijne obowiązki?

„W odpowiedzi na to, św. synod postanowił pod dniem 25 stycznia 1867 r. zawiadomić generała adiutanta Milutyna, że żołnierze grecko-unickiego wyznania, należący do wojsk rozłożonych w takich miejscach, gdzie nie ma grecko unickich świątyń i duchowieństwa dla wypełniania potrzeb chrze- ścijańskich, mogą udawać się do prawosławnego duchowieństwa.“

„Teraz św. synod z powodu przedłożonego mu do rozpatrzenia zdania Waszej Przewielebności z d. 31 października r. z. Nr 2144 uważając, że decyzya św. synodu z d. 25 stycznia 1867 dozwol- ła żołnierzom grecko-unickiego wyznania nale- żącym do wojsk rozłożonych w takich miejscach, gdzie nie ma księży unickich, udawać się dla do- pełnienia potrzeb chrześcijańskich do prawosławnych świąszczeni- ków, lecz tem nie postanowiono uważać takie osoby za należące do prawosławia, przed- łożył mi d. 21 stycznia t. r., ażebym zawiadomił o tem Waszą Przewielebność.“

„Zawidując Waszą Przewielebność o tem, co się wyżej rzekło, uważam za potrzebne nad-mienić, że jednocześnie z tem, proszę p. ministra wojny, ażeby dla zadosyćuczynienia przedłożeniu Waszej Przewielebności, wydał stosowne rozporzą- dzenie do wojsk rozłożonych w cesarstwie i kró-

„Jeżeli Unia, znajdujący się w wojsku moskiewskim, dopełniał potrzeby chrześcijańskie u księży rzymsko- katolickich, to dowodzi niniejszy okólnik; ale fałszem jest, jakoby ciż unicy dopełniali bietykolwiek tychże potrzeb u popów moskiewskich. (Przyp. koresp.)

lestwie polskiem, ażeby żołnierzom pochodzenia grecko-unickiego zabronione było w duchownych swo- ich potrzebach udawać się do rzymsko-katolickich księży. Oprócz tego podaje do wiadomości tak p. ministra wojny jako i naczelników gubernij zamieszkałych przez greko-uników, że żołnierze do- pełniający podczas swojej służby religijne obowią- zki u prawosławnych świąszczeni- ków zgodnie z powołaniem wyższ zawyrokaniam św. synodu nie uważają się za należących do prawosławia i dla tego po powrocie do rodziny mogą zupełnie swobodnie pozostać w swoim wyznaniu“

„O czem konsystorz zawiadamia was dla wiado- mości, zastosowania się i dla podania do wiado- mości duchowieństwa w powierzonym wam deka- nacie.“

(podpisano) Michał, biskup.“

Rosya.

Na zebraniu szlachty gubernij petersburskiej roz- bieraną była sprawa gminy zbiorowej, czyli jak ją w Rosyi nazywają wszechstanowej, to jest składa- jącej się ze wszystkich warstw społecznych. Zebranie jednak odrzuciło wszelkie wnioski zmierzające ku zaprowadzeniu podobnej gminy, a to z tego względu, iż dopóki istnieje zbiorowa własność gmin- wiejskich i wspólna całej gminy wiejskiej odpo- wiedzialność podatkowa, dopóty niepodobna zaprowa- dzić gminy zbiorowej, niezbędnej wymagającej osobistej własności i osobistej odpowiedzialności za długi rządowe i prywatne. Zdanie to ma istotnie słusność za sobą, nie może bowiem gmi- na składać się z żywiołów rządzących się oddziel- nymi prawami cywilnymi, a wszelkie sztuczne po- łączenie różnorodnych pierwiastków wywołać musi nieporozumienia i raczej przyczyni się musiało do rozdzielenia stosunków właścicieli osobistych i posiadających własność wspólną.

Według Głosu przy ministerstwie spraw we- wnętrzych utworzona została komisya pod prze- wodnictwem Despot-Zenowicza dla wypracowania projektu nowego podziału administracyjnego Rosyi azjatyckiej. W komisji tej, oprócz Zenowicza nie- gdy gubernatora Tobolskiego, wezmą udział: Kar- pów ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, były gubernator okręgu Nadmorskiego (we wscho- dniej Syberji, około morza Ochockiego) admirał Furnhelm i były naczelnik sztabu w Irkucku jenerał Czerkiesów i półkownik Weninok. Ostatni- nominacya jest znacząca, gdyż Weninok napisał projekt organizacji administracyjnej Azji, z kóre- go zdawali się być przyłączone do zarządu zachod- niej Syberji.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 marca. Dziś rano odprawionem zo- stało w kościele archidiecezjalnym P. Marii nabo- żeństwo żałobne za duszę cesarzowej Karoliny Augusty, wdowy po cesarzu Franciszku I.

Rada szkolna krajowa poleciła do użytku w szko- łach ludowych wzory nauki rysunku dla szkół ludowych wydane przez p. Maksymiliana Cerebę profesora ry- sunku przy tutejszym seminarjum żeńskim. Wydan- dotąd I w 3 poszytach.

Kraj został wczoraj skonfiskowany, a jak sły- szeliśmy, za napis dana ogłoszeniu Prokuratury sądowej. Ciężkimi palm w ogrodzie Botanicznym grozi za- waleniem i musiano ją już podpreźć.

W szpitalu Sw. Łazarza skradziono ostatnimi czasy odzież, obuwie i pieniądze jednemu posługaczowi i jednemu choremu. Rzeczy te znalezione w szale posłu- gacza Władysława Zielińskiego z Warszawy pochodzą- mającego, który, jak się wykazało, nazywa się rzeczywi- ście Maciej Lechtanski i pochodzi z Maliniec w powie- cie Kamińskim.

Wczoraj według zapowiedzi odbył się w sali Aka- demii naukowej odczyt przybyłego z Lwowa p. Bernar- da Kalickiego. Wykład o emancypantach polskich w wieku XVI i XVII miał, według oświadczenia prele- genta i samej treści przedmiotu, cel nieco odmienny, niżeli tytuł zapowiedział. Prelegent starał się wykazać, że pomysły o emancypacji kobiet nie są wcale rzeczą nową, i że mianowicie nie są zasadą tak postępową, jak to zwyczajnie bywa przedstawiane. Z Górnickiego, Biel- skiego i z broszury bezimienniej z wieku XVII wyka- zał, najpierw, że wszystkie pomysły o emancypacji, to jest skrajne, egzagerowane, były i znane w tych ubie- głych wiekach i należyce ocenione; że znano i blooms- tryzm, i pomysły Johna Stuarta Mill, i że to wszystko osądzone tak sprawiedliwie, jak w czasach dzisiejszych osądził Henryk Sybel jeden z najuczestniejszych niemieckich profesorów. Dalej starał się prelegent wykazać, że cała moralna doniosłość rzeczywiście, rozsądnej kwestji równo- uprawnienia kobiet także była wówczas znana i rozumi- aną. Dosłowne cytaty Górnickiego dowodził, jak nie tylko bardzo wysoko ceniono kobiety w dawnej Pol- sce, nie tylko wysokie miano wyobrażenia o ich stanowi- sko, ale jak je czczone, poważano, a wreszcie jak uznawano zasadę tego równouprawnienia, które należy się ko- biecie jako pod każdym względem równemu mężczyz- nie człowiekowi.

Zakończywszy uwagą, że w całej tej głośnej dzisiej- szemi czasy kwestyi nie ma właściwie nic a nie nowe- go, że wszystkie w tej mierze pojęcia znane były w Polsce przed trzema wiekami i osądzone, rozważane tak słuszenie, że do tych zdań dzisiejsza rozsądna, sprawie- dliwa opinia publiczna prawie słowa jednego nie ma do dodania, zwrócił prelegent uwagę, że niesłuszne i z po- gardą tej przeszłości bywają podnoszone nieraz głosy na- ucisk kobiet w dawnej Polsce, którego nie było.

Wreszcie dowodził prelegent, że ten odrębny, ważny i wielki wpływ polskiej rodziny, polskiego domu i pol- skiego życia towarzyskiego na losy kraju, na utrzyma- nie poczucia, na zaszczepianie w sercach polskich miłości kraju, że to wszystko byłoby niemożliwym, gdyby wiel- kie zasady rozsądnego, z naturą zgodnego równo- uprawnienia, od dawna już w Polsce nie weszły były w ży- cie. I to zdaniem prelegenta, stanowi właśnie o jeden rys więcej dodatku tej przeszłości, na który należałoby zwracać trochę więcej uwagi przy rozbieżaniu dzisiej- szemi kwestyi emancypacji kobiet.

Ciekawy ten wykład, zawierający tyle zdrowych myśli i zasad, społecznych uwag i spostrzeżeń, a zarazem świeżych szczegółów, wypowiedział p. Kalicki właściwą sobie potocznyą wymową i pięknym językiem.

W stowarzyszeniu republikanów i przemysłowców pod godłem „Gwiazda“ odbędzie się dnia 30 marca w niedzielę o godzinie 8 wieczór na dochód zawiązują- ciej się wzajemnej pomocy czwarte przedstawienie amato- rskie. Rozpocznie *Ciepła proba*, komedia w 1 akcie z francuskiego, zakończy *Krakowski carodziej*, wy- konane przez członka stowarzyszenia.

We środę odczytał w Czytelnicy akademickiej p. Władysław Chwałibogowski rozprawę p. n. „Wincenty Pol jako żołnierz, poeta i geograf,“ a we czwartek p. Kazimierz Bartoszewicz słuchacz praw, syn zmar- łego zawnieszczeni historyka i profesora Juliana, rozprawę

o „Staroście Kiślackim,“ ostatnim poemacie Pola. Dwie rozprawy o Polu dzień po dniu na zebraniach młodzieży, świadczą, że zmarły poeta wywierał wpływ potężny na umysł młodzieży naszej, jak najmniej, że w gronie jej zabrano się do pracy. Donosiliśmy już niedawno, że Czy- telnia rozpałała skromne wynagrodzenie konkursowe za najlepsze prace, co choćby nie wysokością nagrody, ale ponętą odznaczenia się budzić będzie współzawodnictwo zaszczynie.

Nr 402 *Kłoso* zawiera: „Co ich zbliżyło?“ po- wieść Jana Zacharyasiwicza (c. d.); — „Władysław hr. Ordynat Krasński, przez A. E. Odyńca z ryciną; — „Stragan z herbatą za żelazną bramą w Warszawie przez R. z ryciną; — „Z Albumu Artura Grot- tgera,“ przez R. z ryciną; — „Korespondencye: (Poznań, Lwów; — „San Francisco z ryciną; — „Drugie cesar- stwo Francji“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Poko- sie; — „Urządzenie gminne w zachodniej Europie i Sta- nach Zjednoczonych,“ przez J. T. Hodięgo; — „Wia- domości z pola literatury i sztuki; — „Spadkobierca tułacz,“ powieść Karola Rende, (przekład z angielskie- go); — Przegląd polityczny.

Gazeta Narodowa guwiera się na umowę mię- dzy teatrami lwowskim i krakowskim i do tego stopnia posuwa namiętność i brak uszanowania dla loiki i pra- dy, iż nazywa ją potworną a p. Kozłmiana wystawia jako spekulanta, który myślał tylko o zrobieniu dobrego interesu. Żadnym rozumowaniem *Gazeta* nie popiera tego twierdzenia, które zbija osnowa umowy. Dla czego nie powiedzieć po prostu, że od chwili wystąpienia p. Dobrzańskiego z komitetu nie dobrego zrobionem być nie może i wszystko musi być szkodliwem. Co do nas, o ile to tyczy się miejscowych stosunków zarzęczy mo- żemy, iż teatr krakowski nie potrzebuje owej umowy, aby być świetnym i odpowiedzieć swojemu zadaniu; jeżeli zaś przywiążemy do niej wagę, to ze względu ogólnie polskim. Zarząd zaś spekulacji wymierzony prze- ciw p. Kozłmianowi jest tak śmieszny, że odpowiadając mu nie ma potrzeby.

Dziennik Polski donosi, że komitet Towarzystwa „Opieki narodowej“ uchwalił d. 26 bm. podać do rządu przedstawienie poparte datami statystycznymi przeciw przypuszczonemu, jakoby Towarzystwo spełniło już zadanie swoje i rozwiązać się mogło.

Wybór jednego członka do Rady powiatowej Biel- skiej z większej własności ziemskiej rozpisany został po- nownie na d. 19 kwietnia.

Wspomniane wczoraj przez nas zaburzenia w Stut- gardzie nieustają, lecz owszem trwały przez cały dzień we środę, a za przybyciem w teatry robotników z fa- bryk machin z Berg i Canstadt, na nowo się wzmożyły. Policya z dobytymi palasami wpadła na zbiegowisko i rozpędzając je na Hirschstrasse, poraniła wiele osób oraz aresztowała; na innych ulicach pilnowano mieszkań- i sklepów żydowskich dla bezpieczeństwa. Batalion wojs- ka i dwa szwadrony ułanów przeciągały wieczór ulica- mi dla zapobieżenia gromadzeniu się ludu. Mimo tego w nocy ponowily się zamieszki i rozbijano sklepy oraz napadano na mieszkania żydów. Policya z dyrektorem na czele, pachołki miejskie, burmistrz i gubernator przy- mowani byli kamieniami. Wreszcie wojsko wypróżniło ulice.

Teatr. W niedzielę dnia 30 marca, po raz drugi, komedya w 3ch aktach uwieczniona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873, przez Michała Ba- łuckiego: *Emancypowane*. (Nagroda hr. Łubiń- skiego, hr. Zamoyńskiego i dyrekcji).

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki ukryh w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz ponie- wczasu. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 10 centów.

Dnia 28 marca pogodą termometr od 0.4 doszedł do 11.5 R. Baromet. cęfa się zmnoła w górę; dnia 29 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.53, ter- mometru — 1.0 R. Wiatr północno-wschodni.

W niedzielę dnia 30 marca: Sęo Kwiryna mę- czennika; w poniedziałek dnia 31 marca: Sej Balbiny i Sej Kornel panien.

KONCERT. Wczorajszą wieczór muzykalny w sali hotelu Saskiego poświęcony był pamięci najznak- mitego z naszych kompozytorów oper, nieodżałowa- nego Moniuszki i czynnemu zawiązaniu jego zasług p. zo- stał jej po nim rodzinie. Piękną tę myśl powzięła mie- szkająca w mieście naszem, zaszczytnie znana za gra- nicą wirtuozka na fortepianie p. Junosza Złochowska. Lecz podwójny ten cel w połowie tylko został dopeł- niony. Pamięć mistrza znalazła najmówniej się hold w dwi- ańskich jego dziełach, które część programu wypełniały, rezultat materyjalny koncertu nie odpowiedział jednak sądząc po niedostatecznej liczbie słuchaczy, pełnem pod tym względem nadziei oczekiwanym. Miesto, gdzie Moniuszko przed kilku laty osiedlił dał się poznać, gdzie jego *Halka* tyle razy była przedstawiana na scenie, gdzie z kolei podczas swego mieślnym spo- sobność zapoznać się i z innemi jego dziełami, pod własnym jego kierunkiem wykonywanym, powinno było inacyj, gromadniej objawić część dla zgasłej gwiazdy narodowej naszej muzyki. Czy dzień niewłaściwie zo- stał obrany, w którym zbiegli się dwie inne ponęty sztuki uniwersyteckiego wzajemnej pomocy i — co wiele mniej jest ważnem — przedstawienie sztuk gimnasty- cznych w teatrze; czy nie dość powszechnie wiadzano o koncercie i jego celu, dość że ze zdziwieniem i żalem patrzeć było można na wiele miejsc pustych, które mimo niezbyt mnogiej u nas liczby zwolenników muzyki, miałyby być jednak tak przy dobrej woli zapelnic. Lecz pomimoż już cel szlachetny, któremu kiedyindziej zadosyćuczynić powinno leżąc na sercu Krakowianom; to i koncert sam zasługiwał aby go liczniej odwiedzic. Pani Junosza posiada zalety stawiające ją w szere- gach artystycznej wysoko jako wykonawczyni. Niezwyczaj- ną szybkość techniczną łączy się w jej grze z delikatno- ścią wyrazu, który stanowi prawie odrębną cechę jej talentu, nie wykluczając przytem pewnej w danym ra- dzie brawury. P. Junosza wykonała „Koncert Mozarta“ D mol z towarzyszeniem orkiestry, „Sonatę Beethovena“ C dur i „Balladę Chopina“. G mol, a w końcu po wy- konaniu każdego z wspomnianych dzieł z rękami ob- spychywaną oklaskami, odegrała nad program Chopinow- skiego mazura, który w słuchaczach budził wiernie re- miniscencye tych czarujących tonów, jakimi autor ich porwał i zapal rozniecał. Koncert był urozmaicony piękną i z wielkim uczuciem deklamowaną przez p. Hoffmannowę poezją p. Stan. Kozłmiana. Ostatni, która głębokie wywarła na publiczności wrażenie, to- maczając się w końcu grzotem oklasków, jakimi już za ukazaniem się na estradzie, powitała ulubioną arty- stkę. Prócz tego odśpiewał solo sopran Arię z *Debo- ry* i arję Majerbeera z *Halki* głosem nadzwyczajnie pięknym i zdolnym do śpiewu koloraturowego, a piękno- ścią bas.: „Czasy Mickiewicza“ z muzyką Moniuszki. P. Hock który miał odegrać na skrzypcach arję z *Halki* przez Vieuxtemps, wstrzymany został jakimś prze- szczeniem, zastąpiła go więc orkiestra, która rozpoczęła koncert utworzą z *Halki* Moniuszki, odegraniem wspaniałej kompozycji Mendelssohna: „Fingalschölle“. Program, jak się pokazuje z przytoczonych szczegółów był doborowy i wdzięczny, żalować tylko należy że

p. Hock nie przyczynił się jeszcze do uświetnienia koncertu.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 marca.

Proces przed sądem przysięgłych. (Dalszy ciąg).

Przesłuchany p. Aleksander Szukiewicz, autor pierwszego inkryminowanego artykułu, oświadczył, iż przedewszystkiem zastrzegł się musi przeciw temu, ja- koby miał zamiar obrażenia kogokolwiek, co sprzecznem byłoby z tradycją i duchem dziennika jak i z oso- bistem jego usposobieniem. Nie znał dawniej p. Fau- styna Jabubowskiego, nie miał z nim nigdy żadnych stosunków, a przeto nie miał powodu do czego obra- żeń go; choć ta nie może także z tego wynikać, że bronił sprawy, której p. Jakubowski był przeciwnikiem, bo przecież w Radzie miejskiej sięgając się nieraz zda- nia przeciwne, a nigdy z tego nikt nie wyprowadza obrazy, inaczej wszelka dyskusya stałaby się niemo- żelną.

Co się zaś tyczy słów inkryminowanych, to żadną miarą stosować się nie mogą do skarciyciela. P. Jakubowski bowiem wypowiedział swe zdanie jawnie i otwar- cie, zanim jeszcze przyszło do głosowania; dał więc już niejako z góry i to publicznie swój głos, uoty- wowywawszy takowy. Ustęp ten przeto do niego odnosić się nie może.

Skarżący usiłował różnemi pytaniami wyzyskać to przesłuchanie na swoją korzyść; oskarżony jednak po- został przy pierwszym zeznaniu, że ustęp ten nie od- nosi się do p. Jakubowskiego, który wyszedł jawnie i powrócił jedynie w tym celu, aby oświadczyć, dla czego wychodził. Nie zaprzeczał p. Szukiewicz, iż pod „przy- wódcą“ rozumiał nie kogo innego, jak tylko p. Jakubowskiego, ale też nie jest to ustęp inkryminowany. P. Jakubowski bowiem jeden z oponentów przemawiał przeciw wnioskowi komisji najzwęższej i najenergiczniej i pierwszy dał przykład secesji. Z tego jednak nie mo- żna wyprowadzić wniosku, że była znowa; p. Jakubowski wrzodził w stronicie opozycyjnem, mógł więc liczyć na to, że stronicy jego wyjdą za nim. Po dwakroć zaś zwracał uwagę p. Szukiewicz na to, iż skarżący zadawał mu jedno i to samo pytanie w in- nej formie, skoro odpowiedź nie wypadła po jego myśli.

Obrona oskarżonych Dr Machalski upraszał sąd, aby pozwolił odczytać sprawozdanie z tego samego po- siedzenia Rady miejskiej umieszczone w *Kraju*, przez co by przysięgli mogli nabrac przekonania, że referenci dwóch odrębnych dzienników jednakowo się całą tę sprawę zapatrywali i jednak ją przedstawili, z tą tylko różnicą, że *Kraj* przedstawił całe zajście w Ra- dzie miejskiej w jaskrawszych kolorach. P. Jakubow- ski sprzeciwiał się temu jak najmocniej, powołując się na to, że sprawozdanie w kwestii będzie jest w *Kraju* tendencyjnie skreślone, a to w skutek nieprzejrzystej zająć jakie miał z redaktorem *Kraju*.

Sąd po długiej naradzie ogłosił, iż postanowił po- zwieć w tym względzie uchwałę, dopiero po przesłu- chaniu świadków.

Dr Józef Kleczyński, drugi obwiniony, wykazał najprzód, iż następnych dwóch ustępów inkryminow- nych nie można brać każdego z osobna, lecz łącz- nie; drugi bowiem jest wypływem pierwszego. Sprawozda- nie zaś samo z posiedzenia Rady miejskiej ma na sobie cechę takiej prawdziwości, tak jest bezstronne, iż naj- widoczniejszą jest w niem niechęć obrażenia kogokol- wiek. Fakta w niem podane stały się niewątpliwie, co świadkowie stwierdzają, wszyscy się bowiem jednakowo na tę sprawę i na postępowanie p. Jakubowskiego za- patrywali. Pomimo, iż wcale nie miał zamiaru obraże- nia p. Jakubowskiego, prowadził jednak będzie dowód prawdy przed świadkami, aby sędziowie przysięgli mogli nabyć przekonania, że rzecz wiernie przedstawioną zo- stała.

Oskarżony na różne pytania skarżącego odpowiada, iż nie przypomina sobie czy, prócz zarzutów jakie spra- wozdanie przytacza, p. Jakubowski podniósł jeszcze ja- kie inne przeciw wnioskowi komisji, ale jest to możeb- nym. P. Jakubowski nie czynił wniosku, aby przyjąć ofertę Sothena, ale wnioskował odroczenie tej sprawy, co własn e dążyło i co było konieczne potrzebem, aby się oferta Sothena utrzymała. Inne pytania skarżące- go odnosiły się przeważnie do strony finansowej pożyczki i albo bardzo mało, albo wcale żadnego nie miały związku z rozprawą.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Dr Wacław Wyrobek opowiedział cały przebieg posiedzenia Rady miejskiej; nie widział tego jednak, aby p. Jakubowski kogo wywoływał, chociaż po wyj- ściu go z Rady była o tem mowa; słów p. Jakubowskiego, że każdy środek do dopięcia celu uważa za dobry, nie słyszał, ale mówił tylko za siebie, być może, że je ktoś inny słyszał. P. Jakubowski wycho- dząc z sali oświadczył, iż protestuje przeciw uchwałę.

Na zapytania różne Rady sądu Skrzyszowskiego, oraz przysięgłych pp. Jana Kwiatkowskiego, Dra Czerwiakowskiego, Dra Teichmanna i innych odpowiada świadek, iż p. Jakubowski przema- wiał z wszystkich oponentów najgruntowniej i najwymowniej, tego jednak nie wie, czy przemawiał w ich imieniu, i on w swoim przekonaniu nie miał go za przywódcę. Co do ocenienia postępowania p. Jakubow- skiego, to takowe różnym być może według tego, czy kto był mu przychylnym lub nieprzychylnym; to pra- wdą, że p. Jakubowski był mocno zirytowany i w unie- sieniu przemawiał, tak że nawet świadek w tym wzglę- dzie niegodził by się z nim, mógł jednak od dawna jego kolegą i przyjacielem, nie mógł go podejrzawać o jakies zamiary ukryte. Wprawdzie krytykując wszystkie oferty wykazywał, iż oferta Sothena była najkorzystniejszą, w konkluzji jednak uczynił wniosek odesłania całej sprawy jeszcze raz do komisji. Świadek głosiwał przeciw temu wnioskowi, bo nie miał tego przekonania, jakie żywił p. Jakubowski. Że się oferceni nie cofną i że miasto w tych samych korzystnych warun- kach, albo jeszcze w korzystniejszych będzie mogło za- ciągnąć pożyczkę. Owszem obawiał się, że w razie nie- przyjęcia wniosków komisji, miasto nie będzie mogło zaciągnąć pożyczki. Co do zdekompłowania Rady, to mówiono o tem wiele, lecz świadek tego nie widział, a nawet środek ten nie uważałby za ubliżający p. Ja- kubowskiemu, przeciw delegacji galicyjscy trzymali się tego samego środka w Radzie państwa, a nikt nie wziął im tego za czyn niehonorowy, ale tylko za taktykę pa- lamentarną.

Sąd postanowił powziąć dopiero później uchwałę co do odebrania przysięgi od tego świadka.

Świadek Dr Mieczysław Bochenek nie pamięta szczegółów, przypomina sobie tylko z całą pewnością, że postępowanie p. Jakubowskiego zrobiło na nim wra- żenie wznowienia *liberum veto*, które także dążyło do zdekompłowania. W przemówieniu swem wykazywał p. Jakubowski wyższość oferty Sothena, ale jaki miał zamiar ukryty, tego świadek wiedzieć nie może; w końcu jednak uczynił p. Jakubowski wniosek odesłania całej sprawy jeszcze raz do komisji. Opozycja była, lecz czy

p. Jakubowski był jej naczelnikiem wybranym, tego świadek nie wie, ale p. J. zabrał przedmiot najgło- śniej, on go najobserniej przedstawiał i faktycznie wystąpił jako naczelnik opozycji. P. Jakubowski był rozdrażniony tak jak wszyscy, a jego postępowanie na- sadowało konieczność na myśl, iż pragnie Radę zdekompłować, jakkolwiek świadek ani nie słyszał, ani nie widział wywoływania Radców. Na drugi dzień po po- siedzeniu Rady miejskiej czytając sprawozdanie w *Czasie*, nie dopatrzył się najmniejszej różnicy między zają- ściem w Radzie, a przedstawieniem w dzienniku. Co się tyczy wyrażenia, iż p. Jakubowski uważa każdy środek do dopięcia celu za dobry, świadek sobie w tej chwili tego nie przypomina, ale na drugi dzień po po- siedzeniu, kiedy czytał sprawozdanie, znalazł to wyra- żenie zgodnem z prawdą.

Na zapytania Rady sądu Skrzyszowskiego, przysięgłych Dra Czerwiakowskiego i p. Jana Kwiatkowskiego odpowiada świadek ponownie, że główną tendencyją przemówienia p. J. było wykazanie wyższości oferty Sothena; czy miał w tem p. J. jaki cel ukryty świadek nie wie, lojalności atoli jego prze- mówienia nie podejrzewał. Być może, iż p. J. prze- kroczył granice, w jakich wypadło mu wystąpić przeciw wnioskowi komisji, ale świadek mniema, iż p. J. miał zawsze na celu dobro miasta. Świadek nie wie także, czy się p. J. z kimkolwiek porozumiewał, być może, iż przemawiał w imieniu kilku lub też tylko w imieniu własnem. Od wyjścia p. Jakubowskiego do jego powrotu do sali upłynęło 5 do 10 minut. Na zapy- tanie skarżącego, czy świadek ma tę pewność, iż chciał zdekompłować Radę, odpowiada Dr Bochenek, iż pod tym względem nie ma wątpliwości, i wresz- ta powszechnie było takie mniemanie, iż p. J. do tego dążył.

Świadek p. Juda Birnbaum, Radca miejski, ze- znaje, iż p. Jakubowski wykazywał, że oferta Sothena jest korzystniejszą i dla tego należy sprawę odroczyć, oferty tej jednak nie popierał. Świadek należał do o- pozycji, ale nie zostawał pod dowództwem p. Jakubow- skiego. Wnioski komisji dostali Rady do ręki na kilka dni przed posiedzeniem, było to za krótko dla obznaj- mienia się z sprawą. Świadek nie widział, aby p. J. kogoś wywoływał, po wyjściu jednak p. J. była mowa o tem, że chciał Radę zdekompłować. Czy p. J. po- wiedział, że każdy środek uważa za dobry dla dopięcia celu, świadek nie pamięta, ale także zaprzeczyć nie może.

Na zapytanie p. J. odpowiada świadek, że nie pa- mięta czy p. J. wychodząc drzwi za sobą zamknął lub nie, czy je potem otwierał czy nie, ale to sobie przy- pomina, że p. J. wrócił do sali już w paletocie. Inne pytania odnosiły się do *meritum pożyczki*. Zapytany przez Dra Kleczyńskiego odpowiada świadek, że nazajutrz po posiedzeniu nie byli już oferceni dłużej zobowiązani.

Sąd uchwala odebrać przysięgę o tego świadka. Obrona Dr Machalski zwraca uwagę, że między py- taniami zadawanymi świadkom jest wiele takich, co do rzeczy nie należą, uprasza przeto sąd, aby pytania o- graniczone były do ustępów inkryminowanych, te bo- wiem tylko mogą być przedmiotem orzeczenia sędziów przysięgłych. Przewodniczący odpowiada, iż jest to atrybuty przewoźniczącego i nie może nad tem dopuścić dyskusji.

Świadek p. Chmurski nie widział p. J. wychodzą- cego; nie widział także, aby kogo wywoływał, a ma tak dobrą opinię o p. Jakubowskim, iż wątpi, aby coś po- dobniejszego zrobił. P. Chmurski sam wyszedł, bo to wszy- stko na nim zrobiło wrażenie.

Dr Kleczyński zapytuje świadka, czy był obecny na posiedzeniu prywatnem u p. Rappaporta w wilię wy- boru prezidenta, gdzie p. J. stawił wniosek zdekompłowania Rady. Świadek odpowiada, że był na tem posiedzeniu, ale nie pamięta jakie wnioski stawił p. Ja- kubowski.

Sąd uchwalił nie odebrać przysięgi od tego świadka. Świadek Salomon Deiches Radca miejski zeznaje, że p. J. stawił wniosek odroczenia; co się potem dzie- ło nie wie, bo zaraz wyszedł, nie wie czy p. J. wywoły- wał lub czy chciał zdekompłować Radę.

Sąd uchwalił nie odebrać przysięgi od p. Deichesa, ponieważ nie stanowczego nie zeznał.

Świadek p. Józef Satalecki, Radca miejski, stwier- dza również, że p. J. stawił wniosek odroczenia; nie wie wie ani o porozumieniu z innymi Radcami, ani o chęci p. J. zdekompłowania Rady.

Zapytany przez oskarżonego Dra Kleczyńskiego odpowiada, że był na posiedzeniu u p. Rappaporta, ale nie wie czy p. J. stawił tam wniosek zdekompłowa- nia Rady, bo on się tam takimi rzeczami nie trudni.

nowski najprzód wyjaśnienia co do strony finansowej pożyczki; po wyjściu p. J. i po posiedzeniu, była mowa o tem, że p. J. chciał zdekompletować Radę; między wyjściem a powrotem p. J. upłynęło zaledwie 5 do 10 minut.

Sąd uchwałił nie odbierać przysięgi od p. Chrzanoskiego, uważając jego zeznanie za mniej ważne. Świadek p. Albert Mendelsburg radca miejski, wie o tem, że kilku Radców przed głosowaniem czy po głosowaniu opuścili salę, między niemi p. J.; nie widział, aby p. J. kogo wywoływał, nie wie, aby p. J. miał zamiar zdekompletowania, jednym słowem, nie wie i nie nie pamięta.

Sąd uchwałił nie odbierać przysięgi od p. Mendelsburga. Świadek p. Stefan Muczowski radca miejski, o zamiarach wewnątrznych p. J. wiedział nie może, to tylko wie, że wychodząc z J. rozmawiał z kilku radcami, którzy za nim potem wyszli, dwaj się tylko wrócili; p. J. powrócił później w pałacu z parasolem w rękę, i oświadczył dlaczego wychodzi, wyrażenia tego jednak, że każdy środek uważa za dobry, świadek nie pamięta. Na zapytania p. J. odpowiadał świadek stanowczo, że p. J. rozmawiał z Radcami, którzy wyszli za nim, a było to na chwilę przed wyjściem jego.

Sąd uchwałił nie odbierać przysięgi od tego świadka. Świadek Dr. Feliks Szałachowski pierwszy wiceprezydent miasta, widział, że p. J. wyszedł z sali, kiedy miało przyjść do głosowania nad wnioskami komisji; p. J. powrócił, czy p. J. kogo wywoływał; wyrażenie, że każdy środek uważa za dobry dla dopięcia celu, użył p. J., choćby nie zupełnie dosłownie w tem brzmieniu, jak je Czas podaje. Czy p. J. miał zamiar zdekompletowania Rady i czy jest przyzwolony stronnictwa, o tem świadek nie wie. P. Jakubowski wyszedł pierwszy, a dopiero po nim inni Radcy.

Sąd uchwałił nie odbierać przysięgi od Dra Szałachowskiego, ponieważ obidwie strony tego nie żądają. Świadek Dr. Jonatan Warschauer, radca miejski, nie wie, czy p. J. miał zamiar zdekompletowania Rady, wprawdzie opuścił salę, lecz powróciłszy nie użył wyrażenia, iż każdy środek jest dobry dla dopięcia celu. Zapytany przez obrońcę w tej samej materii odpowiada, że nie słyszał tego wyrażenia tak jak jest w Czasie napisane tj. trzymając się litery, bo co do ducha o tem nie mówi.

Sąd uchwałił nie odbierać przysięgi od p. Dra Warschauera. Przewodniczący odmówił także obwinionemu Drowi Kleczyńskiemu prawa zapytywania świadków, czy byli obecni na posiedzeniu prywatnym u Dra Rappaporta, gdzie Dr. Jakubowski w innej sprawie stawiał wniosek zdekompletowania Rady. Obwiniony został przez to pozbawiony ważnego środka obrony. Świadek p. Walery Rzewuski radca miejski zeznaje, iż p. J. przemawiał za oddaniem pożyczki p. Sotenhowi; kiedy wniosek p. J. upadł, wtedy tenże wyszedł, a powróciwszy przemawiał tak, że powstało oburzenie wielkie, daly się nawet słyszeć głosy: to niegodziwie zrywać komplet! uciekinierzy! Czy p. J. chciał zdekompletować Radę, o tem może tylko p. J. wiedzieć; z Radcami rozmawiał powróciwszy, ale o rozmawiał świadek nie wie. Po wyjściu p. J. była o tem mowa, że chciał Radę zdekompletować. Co do wyrażenia p. J. że każdy środek uważa za dobry, świadek tego nie słyszał.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków. Po czem Sąd ogłosił dwie uchwały swoje, mianowicie, aby nie odczytać sprawozdania Kraju, ponieważ świadkowie wyświadczyli dostatecznie postępowanie p. Jakubowskiego, powtóre zaś, aby odebrać przysięgę od Dra Wyrobka, co się też zaraz stało.

(Dokończenie nastąpi.)

Kraków 28 marca. Dziś o godz. 3 1/2 po południu skończył się proces drukowy pp. Szukiewicza i Kleczyńskiego przed sądem przysięgłych (p. wyjęt). P. Szukiewicz został przez przysięgłych uznany niewinnym, a p. Kleczyński skazany na sześć dni aresztu, kosztu procesu i ogłoszenie wyroku w Czasie.

Kraków 29 marca. W przysięgłym tygodniu odbędą się przed tujejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne: W poniedziałek d. 31 marca: Tomasz Leszka o ciężkie uszkodzenie ciała; Abła, Samuela i Jedli Sielberzweigów o oszustwo; Franciszka Lachowny o kradzież; Franciszka Jezierskiego o kradzież.

We wtorek d. 1 kwietnia: Jana Gałuszki i Franciszka Lesniakowskiego o rabunek; Wojciecha Mroczkowskiego o zabójstwo; Stanisława Żelaznego o kradzież; Magdaleny Szafrankowej o kradzież; Józefa Brozika o oszczerstwo.

We środę d. 2 kwietnia: Michała i Jana Gąsiorów o kradzież; Różali Idzikowskiej o podpalenie; Józefa Szlagora o kradzież; Szulima Guttmanna o gwałt publiczny; Franciszka Lacha o kradzież.

We czwartek d. 3 kwietnia: Katarzyny Mazur o kradzież; Wawrzyńca Tylko i 2 współników o oszustwo; Jacenta Fudalińskiego o kradzież; Marcina Kosła o kradzież; Mieczysława Garlińskiego o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 29 marca.

Wczorajszy nasz targ, mimo to że brakowało obcych kupujących potwierdził ostatnim razem skonstatowaną stałość cen w wyborowych i suchych gatunków, które z łatwością osiągnęły wysokie ostatnim razem notowane ceny. Brak kupców na średnie gatunki, których zapasy znacznie wzrosły, spowodował osłabienie cen tychże o kilka centów w stosunku do poprzedniego targu.

Pszonica. Biała i żółta w wyborowych suchych gatunkach przez miejscowych młynarzy całkiem zakupiona i dobrze płacona. **Zyto.** Niezmieniony słaby obdyt. **Jęczmień** szczególnie słabszy, do siewu poszukiwany. **Owies** mało ofiarowany. **Koniczyna** czerwona i tylko w najpiękniejszym gatunku sprzedawana-Biała bez zbytni.

Inne produkty bez zmiany.

Waga cłowa netto:

Table with 2 columns: Product name and price. Includes items like Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, Fasola, Nasiona olejne.

Table with 2 columns: Item and price. Includes Siemie lniae, Koniczyna biała, Koniczyna czerwona, Talar.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

(Dokończenie).

Członek Komitetu p. Langie, zdawał sprawę z czynności kongresu rolniczego odbytego w Wiedniu w styczniu r. b., w którym z Towarzystwa rolniczego krakowskiego brali udział prezes Towarzystwa i referent.

Kongres podzielił się na sześć sekcji, podług kategorii, do jakich zapytania, stawione kongresowi przez ministerstwo rolnictwa należały. Właściwe obrady odbywały się więc w sekcjach. Na posiedzeniu plenarnem referowano tylko wyniki obrad, i te tylko przeszły do publikowane sprawozdania. Sprawozdania te uważamy za znane większej części publiczności naszej, a chociaż je sprawozdawca ponownie przytaczał, ograniczyliśmy się jedynie na streszczeniu tego, czego nam ze szczegółowych obrad sekcyjnych, nie publikowanych dotąd udzielili. Wiadomo, że minister hr. Potocki nadał Towarzystwu rolniczemu charakter organu ministerstwa. Stosunek ten, zdaje się, stał się niedogodnym następstwem jego. Szły wprawdzie zapytania do Towarzystwa rolniczego w niejednej materii, ale znoszenie się z Towarzystwami przestało już być bezpośredniemi i skutecznymi się za pośrednictwem namiestnictwa.

Zaraz pierwsze zapytanie stawione kongresowi, czy tenże uznaje potrzebę zwoływania na przyszłość kongresu, czy też skłania się raczej do uznania potrzeby urzędowania nieustającej instancji rządowej, jako rady przybycznej w łonie ministerstwa ze znawców specjalnych złożonej, byłoby w razie oświadczenia się kongresu za ostatnią propozycją usunęło na zawsze wpływ Towarzystwa rolniczego na postanowienia ministerstwa. Kongres jednak oświadczył się za ponawianym od czasu do czasu zwoływaniem kongresu.

W kwestii dotyczącej szkół rolniczych, kongres najmniej upodobania znajdował w szkołach średnich, uważając je za zakłady nauczające w mniej dokładny sposób tyle tylko, ile się w jakimkolwiek wiek dobrem praktycznym gospodarstwie nauczyć można. Wielką natomiast wagę przywiązywał do potrzeb wyższego wykształcenia i do obeznania się z niektórymi przedmiotami w jak najszerszym i najdokładniejszym sposobie. Zalecał więc pod pierwszym względem pomnażanie i udoskonalanie wyższych szkół (akademii) rolniczych i szkółek jak najspecyalniejszych, jak np. kucia koni itp. Przy sposobności rozpraw nad szkołami wyższymi, delegaci nasi mieli sposobność wynurzenia żalu swego nad dotychczasową bezskutecznością zabiegów o urządzenie wydziału rolniczego przy uniwersytecie lwowskim.

W rozprawach nad melioracjami, hr. Coronini domagał się umieszczenia w budżecie sum na ten cel wyznaczonych, odpowiadających ważności przedk. Na uzalania się naszych delegatów, że w miotu. Na uzalania się naszych delegatów, że w sprawie regulacji rzek galicyjskich nie można używać należytego wsparcia rządowego, odrzeczono, że przyczyną tego jest brak Ustawy wodnej w naszym kraju. Wszystkie sejmy uchwały już Ustawy wodne krajowe, z wyjątkiem sejmiku galicyjskiego. Wywiązała się przy tej sposobności dyskusja między p. Szumaczewskim biorącym sejm galicyjski w obronę, że ośnośnej ustawy uchwalenie mogłoby dać braku zebrania dostatecznych materiałów, a panem Langiem, doradzającym zwoływanie sejmików zgospodary interesowanych w tej sprawie i techników, któreby dostarczeniem potrzebnych materiałów najskuteczniej zająć się mogły.

Dowiedzieliśmy się też przy tej sposobności szczegółowej rzeczy, że jeden z banków wiedeńskich uzyskał koncesję na regulowanie rzek galicyjskich. Skutkiem różnych nieregularności zachodzących w czynnościach tej instytucji, większa część zarządu popadła w indagację sądowną, i zdaje się, że przez zwinięcie tego banku, uwolnieni zostaniemy od nieproszonej regulacji rzek naszych.

W sprawie kredytu rolniczego, kongres uważał spółki rolnicze za najstosowniejszy środek zapewnienia sobie kredytu odpowiedniego potrzebom rolnika. Szczególnie polecano spółki systemu Reichs-cisena, różniące się tem od spółek Szulcoze z Delitsch, że nie polegają na wkładkach interesantów poszukujących kredytu, ale na uznaniu rzeczywistej potrzeby i uzdolnienia do kredytu, choćby tylko ze względu na nieposzlakowaną rzetelność. Spółki tego rodzaju kwitną nad Renem i doznają tam wielkiego zaufania. Czy zaprowadzenie ich w Austrii byłoby już teraz na czasie, o tem prawie wątpić należy.

W kwestii prawodawstwa rolniczego sprawozdawca przytaczał, że ankietą w sprawie gorzelnianej przez ministerstwo urządzoną, miała zaanod interes fabryczny, a za mało interes rolnika na oku, że więc uznano potrzebę dalszej ankiety przez rolników przedsięwziętej, że projekta ministerjalne

dotyczące polowej mają swe usterki, naroszenie, że projekt do ustawy komasacyjnej jest już na ukończeniu, i w nim zasada przymusu, tam gdzie wi. kszość interesantów żąda komasacji, przyjęta została.

Zebrała przez p. Langiego statystyka żniwa, wykazuje smutny rezultat. Z wyjątkiem powiatu Krosnińskiego, nieurodzaj był powszechny. Ze sprawozdania p. Szumaczewskiego z ujętych funduszy na podniesienie hodowli bydła, dowiedzieliśmy się, że w miejsce premiowa ia pomyślniej sztuk, mogących się pojawić i przy młaj starannej hodowli, przyjęta teraz jest zasada premiowania ogółu hodowania, premiowanie obór i zapada nierozdrabniania premii, ale udzielania ich w większych kwotach. W rozwodzeniu się nad najkorzystniejszymi rasami, sprawozdawca poleca chów shorthornów i krzyżowanie ich z rasą krajową, które bardzo dobrze ma się udawać.

Fundusze przeznaczone na wspieranie uprawy i wyprawy lnu, użyte były podług sprawozdania p. Starowiejskiego, przeważnie na podróże p. Petri, badającego najlepsze sposoby rosznienia i na zakupno siemienia rygijskiego. Zdaniem sprawozdawcy, zakład wzorowy rosznienia jest niezbędnym. W cenach lnu nie decyduje dokładność wyprawy i dokładnego oczyszczenia, ale wzrost lnu, dający się tylko osiągnąć przez stosowaną uprawę ziemi i dobre siewie, i dokładność rosznienia, które jest trudnem, i tylko przez naoczny przykład w zakładzie wzorowym, rozpowszechnionem być może.

Szkola ogrodnictwa w Łańcuchcu wydała dotąd bardzo dobre rezultaty. Pociągającą przytem jest chęć, jaką do ogrodnictwa okazują włościanie garncarzy się do tej szkoły.

Na zyskanie górczenia przydatnego do gorzelnicy i browarów wpływa przeważnie, podług objawionych zdań, siew rychły na czarnoziemie nie zbyt moczny, umieszczenie go w rotacji nie po ziemniaczka świeżo nawiezionych, ale po życie i dobór ziarna użytego do siewu.

Od drenowania, zdaniem ośnośnego sprawozdawcy, odradza przesadne wyobrażenia o kosztach, jakie za sobą sprowadza. Obiekcje podanych w tej mierze przez p. Chwaliboga, kilku oponentów nie chce uznać za zupełnie dokładne.

Rozprawa odczytana przez p. Ryxa o potrzebie oświaty ludu zyskała powszechne uznanie; zgromadzenie jednak nie przyjęło propozycję sprawozdawcy wysłania nauzcycieli wędrownych, celem szerzenia zdrowej nanki rolniczej, tak dla braku funduszy, jak i trudności wynalezienia osób kwalifikujących się do tego zawodu.

W miejsce ustępujących sześciu członków, uskutecznione zostały nowe wybory. Prezesem wybrany na nowo hr. Wodziecki, wiceprezesem p. F. Paszkowski. Między wystawionymi nasionami odznaczały się wszystkie nasiona oddziału I (patrz: program), a w nim okazy p. Szybaliego, który najwięcej nagród uzyskał.

Na wniosek Karola Langiego Zgromadzenie Towarzystwa gosp. rolniczego krak. uchwalilo dać medal srebrny za rękopis i 12 tablic objaśniających dzieło pod napisem: *Obraz budowy ciała pszczołowego*, które opracował p. Michał Girdwoj z Żmudzi, inżynier. Dzieło to, jedyne w swoim rodzaju przedstawione też będzie na wystawie powszechnej w Wiedniu.

Uwagi nad projektem do założenia Towarzystwa Opieki i ułatwienia handlu bydłem podamy w osobnym artykule.

(Nadesłano).

Zwraca się uwagę na zamieszczone drugostronnie ogłoszenie p. Leona Feintucha w Krakowie i Lwowie.

Nadesłane.

Nadchodząca pora wiosenna, z towarzyszącą jejże zawsze zmianą powietrza, przejście do zielonej paszy, rozpoczynające się pędzenie na pastwisko, często pociągają za sobą zwierzętom domowym szkodziwo następstwa, a choroby przyrzędów oddechania, kółki, rozdymana niemniej gościec, dna i t. d. częściej się dymiana bydłem okazują. Poleca się przeciwko temu używanie proszku korneuburskiego dla bydła *Franciszka Jana Kwizdy*, niemniej też o. k. uprzywilejowanego piłny przywrócić. Składy, w których takowe nabyć można, wymienione są w ogłoszeniu, zawartem w dzisiejszym numerze.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 27 marca. Zgromadzenie narodowe uchwalilo na wniosek biskupa Dupanloup w ustawie o gminnych wydziałach dobroczynności, aby od każdego takiego wydziału zaproszony był jeden kapłan. **London 27 marca.** Na zapytanie Salta w Izbie niższej, oświadczył Enfield, że rząd pod

względem zamierzonego utworzenia portu amerykańskiego w wysp Sandwich, żadnego nie zrobi kroku.

London 27 marca. Na wczorajszym obiedzie u lorda-majora (burmistrza) znajdowało się 200 gości, a między nimi ministrowie, deputowani, posłowie zagraniczni i burmistrze niektórych miast innych. Gladstone miał mowę, w której rzekł: „Z ministerstwo upadło, ale znowu podniosło się. Lubo rozbił się plan nasz dania Irlandyi uniwersytetu narodowego, wszelako historia złoży dowód, iż zasada, na której uniwersytet ten miał być zbudowany, jest nieznaszalna.

London 28 marca. Tutejszy komitet Karlistów ogłasza telegram, według którego hr. Gurowski (syn Adama) siostrzeniec królowej Izabelli z kilkoma oficerami swego pułku przeszedł do Karlistów.

Kopenhaga 27 marca. Sejm przyjął stanowczo umowę monetarną skandynawską.

Berna 27 marca. Na wczorajszym wieczornem posiedzeniu wielkiej Rady odrzucono wniosek Gonzenbacha, względem przelania spraw dycecyalnych na Związek (wniosek ten chciał scentralizować interesa kościelne. Red.)

Genewa 26 marca. Rada rządowa odesłała napowrót protestacy biskupa Mermilloda przeciw wykonaniu nowych ustaw kościelnych uchwalonych przez lud, a to z powodu, iż Mermillod podpisał się bezprawnie „wikary apostołski“.

Madryt 26 marca wieczór. Doniesienie o buncie jednego pułku strzelckiego w Valls zaprzeczane jest stanowczo przez rząd. — Z Kuby miano wiadomości o uznaniu tam władzy wykonawczej i o postanowieniu wzięcia udziału (przez kogo?) w walce przeciw Karlistom w Hiszpanii, tudzież o tworzeniu 80 batalionów ochotniczych.

Madryt 27 marca. Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego odbyła posiedzenie. Karność w wojsku wzmacnia się. Przy wzięciu Rippolu Karliści wzięli 80 żołnierzy w niewolę, zmuszili ich do tego natę (?). Generał Hidalgo mianowany generałem kapitanem wysp Kanaryjskich. Dekret rozpisyjący wybory do konstytuandy, ukazuje się jutro albo pojutrze. Wiadomość o muiemanej agitacji wojskowej w Barcelonie, zaprzeczana jest w sferach urzędowych.

Konstantynopol 27 marca. Szczegóły zarządca nowej pożyczki nie są jeszcze urzędowo wiadome. Zapewniają jednak, że pożyczka wyszczona po 63. Kontrahenci przyjmują tylko 3 miliony na stały rachunek, a resztę oddadzą do subskrypcji przez syndyka.

Port Said 27 marca. Parowiec włoski „India“ rozbił się na kanale Suezkiem, w skutku tego wszystkie parowce znajdujące się w porcie Saída i w Suezie mające przebyć kanał, muszą się zatrzymać.

Radość w Izraelu! można zawołać, przeglądając wczorajsze dzienniki wiedeńskie, dzień chwały, zwycięstwa, wygranej! I jakżeby mogło być inaczej, kiedy na owem onegdajszem posiedzeniu Izby Pańowej, gdzie Izba ta niepomna swego powołania, zawotowała uchwałę, która się stanie narzędziem jej zguby, ale w której ona widzi tylko triumf przewagi niemieckiej, wystąpił „ksiądzecy demokracji“ który wypowiedział, że reforma wyborcza jest ta, tylko początkiem panowania demokracji, i to na takich podstawach, jakie wygłaszać nie ośmieliły się dotąd najdemokratyczniejsze wiedeńskie organa! Kiedy na tem posiedzeniu przemawiał Niemiec bukowiński i Tyrolczyk wloki; pierwszy w imię bukowin i drugi Tyrolu, zapewniał, iż reforma wyborcza odpowiada życzeniom Polaków i Polaków! Kiedy narazie sprawozdawca bar. Lichtenfels świetnie swe wywody przeciw Polakom poparł wspomnieniami galicyjskimi z 1846 roku!...

Tak jesteśmy zresztą przyzwyczajeni do argumentów, jakie pewna zastarzała szkoła biurokratyczna czepie z owej krwawej epoki, której nie lubimy z pod kiru wydobywać, że dziwowalibyśmy się przy prawie, gdyby się przy tej sposobności było ośleszo bez apoteozy chłopów i Rusinów. Coby byli robili owi mężowie stanu, jak bar. Lichtenfels, gdyby nie mieli takich poprzedników jak Krieg i Stadion? Ich tylko żyją oni tradycy, a jeżeli wznowić tej polityki nie mogą, to przynajmniej wspomnieniem się jej rozkoszują.

A zawsze ta sama metoda. Różnie jak na drodze, wtedy ludność w Galicyi: p. Lichtenfels naliczył półosłata miliona, ale oć z tego kiedy Polaków coraz mniej, a Rusinów, Niemców i Żydów coraz więcej. Prawda, że trzej ostatni to wierni konstytucyjni, ale i chłopi polscy są tacy. Widzieć też na ławach Rady państwa Rusinów i chłopów, a gdyby jeszcze Niemiec się galicyjski pojawił, choćby to był za ideał reprezentacy Galicyi! Tego też ideału spodziewa się po wyborach bezpośrednich mąż stanu baron Lichtenfels. I nie widzi, chociaż mu to nawet *Tagespresse* powiada, że to będzie fikcyą tylko, i nie wie w swoim doświadczeniu, że fikcyę długo trwać nie mogą,

ale sprowadzić mogą przykrą rzeczywistość. Takie zaślepienie w starej rutynie politowania tylko wzburzać może.

Niemiecki *Reichs-Anzeiger* ogłosił rozkaz gabinetowy znoszący aż do dalszego postanowienia kapelanie armii a to na wniości ministrów Roona, Bismarka i Falka.

Parlament niemiecki uchwałił we czwartek ustawę o urzędnikach cesarstwa; następnie odesłał do komisji ustawę o funduszu inwalidów niemieckich; jak również ustawę o przeistoczeniu twierdz niemieckich za zaleceniem generała Kameke.

Korespondent paryski *Timesa* ogłosił długą rozmowę, którą miał z marszałkiem Bazaine. Homoczył w niej marszałka z różnych czynnościach mu zarzutów, między innymi, że nie zniszczył orłów i sztandarów przed oddaniem Metz Prusakom-Bazaine miał wydać rozkaz ich spalania generałom Jarras i Soell. Tymczasem generał żyjący Jarras zamieszcza list w *Journal des Debats*, w którym zaprzecza temu rozkazowi co się jego osoby tyczy. Nie więc nie ma pewnego w tej sprawie, a *Union* donosi, że marszałek Bazaine wypuszczony będzie prowizorycznie na wolność, jeżeli da słowo honoru, albowiem proces jego nie ma się rozpocząć przed terminem zupełnego uwolnienia francuskiego terytorium przez wojska pruskie. Wszakże utrzymują tymczasowe uwolnienie.

Nie łatwo dojść do ładu z doniesieniami pochodzącymi z Hiszpanii. Wczoraj pisaliśmy na podstawie telegramu o objęciu dowództwa Karlistów przez starego Cabrera; dziś zaś głoszą, iż Cabrera obejmuje dowództwo przeciw Karlistom. Wprawdzie ogłoszono już dawniej, że generał ten uznał republikę, ale wiadomości tej nie mogliśmy dowiedzieć, jak dziś nie dajemy temu wiary, aby stawał on przeciw Karlistom tem więcej, że, aby podejść do dowództwa wojsk rezygnospolitej. Musimy przeto pozostawić tę rzecz do wyjaśnienia. Nie zdziwilo nas zaś bynajmniej, gdy nam telegram o objęciu kierownictwa powstania przez starego dowódcę wojsk Don Carlosa, bo to odpowiadało całej jego przeszłości i jego niechęci dla konstytucyjnej centralistycznej.

Według depeszy wczorajszej hiszpańskiej. Inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć to prowizorium, do którego się odwoływał lord Enfield, gdy go o owo uznanie interpelowano. Rząd jest prowizoryczny, dopóki kortesy nowo zwolane jako konstytuanta, nie orzekną o formie rządu. Taka dziś polityka angielska. Dawniej miewała Anglia mniej skrupułów i nie czekała na orzeczenie zgromadzenia innego kraju. Nie dziwiłoby się takiemu postępowaniu we Francyi, która samej siebie uznała rezygnospolitej nie chce, i tylko jako prowizorium była Thiersa uważa. Ale Anglia przyzwyczaiła nas była do bezwzględniejszego względem obcych działania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czas“

Wiedeń 29 marca. Projekt ustawy o kolei żelaznej Luchów-Tarnów, przyjęła Izba niższa według wniosków wydziału. Ustawa o pensyonowaniu sędziów po skończonych 70ciu latach życia przjęta.

Paryż 28go marca. W Radzie municypalnej Loelroy zostawił wniosek, aby przetrzymać 50,000 franków na wysłanie robotników na wystawę wiedeńską.

London 28 marca. Robotnicy w kopalniach metalurgicznych Wallii południowej wrócili stanowczo do pracy.

Table with 2 columns: Location and exchange rate. Includes Kursa, Wiedeń d. 29go marca, Londyn, Paryż, and various bank rates.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Table with 3 columns: Item, price, and date. Includes Kraków 29 marca, Wiedeń 28 marca, and various financial instruments.

Table with 2 columns: Item and price. Includes 5% węgierska pożyczka, Listy zastawne, Pożyczki loteryjne, and various bank notes.

Table with 2 columns: Item and price. Includes Kolei cesarz. Elżbiety, Kolei państwowa, Kolei galicyjskiej, and various railway rates.

Table with 2 columns: Item and price. Includes Lwów 27 marca, Warszawa 26 marca, and various exchange rates.

Tanie ceny!

Z podszewką Paletot wiosenny zlr. 12.

Z podszewką Ubranie wiosenne zlr. 18.

Z grubszej materyi Surdut wiosenny zlr. 9.

Piękne Spodnie wiosenne zlr. 6.

Ktokolwiek

z naszych Szanownych zamieszko- wych odbiorców chcieliby zwiedzić powszechną wystawę wiedeńską a nie znalazłby pomieszkania, może za poprzednim 14-dniowym zgłoszeniem otrzymać na kilka dni wolne mieszkanie w naszym domu darmo.

Wiosenne Ubiory męzkie

zadziwiająco tanie u

KELLERA i ALTA,

Krawców, właścicieli medalu rządowego dla zasług w dziedzinie przemysłu itd.,

w Wiedniu, Wieden, Hauptstr. 11,

gegenüber dem Freihausa.

Cenniki opłatnie. — Nieodpowiednie rzeczy chętnie przyjęte zostaną napowrót.

Wiedeń, Grac, Tryest, Berlin, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11. Herrengasse Nr. 28. am Corso Nr. 6. Leipzigerstrasse Nr. 30.

(512-3-7)

Szczegółność!

Prawdziwy angielski Paltot wiosenny zlr. 18.

Francuskie Ubranie Jacquard zlr. 24.

Bardzo piękny Zakiet d'Elboeuf zlr. 26.

Nader gustowny Paltot d'Anglais zlr. 32.

Ktokolwiek

z naszych Szanownych zamieszko- wych odbiorców chcieliby zwiedzić powszechną wystawę wiedeńską a nie znalazłby pomieszkania, może za poprzednim 14-dniowym zgłoszeniem otrzymać na kilka dni wolne mieszkanie w naszym domu darmo.

L. 5917.

(564-2-2)

Konkurs

na posadę miejskiego weterynarza w Drohobyczu, do której jest przywiązana roczna remunera- cya 150 zlr. w a. z widokiem teje podwyższenia na 200 zlr. w a. Podania wnieść należy do Zwierzchności do końca Kwietnia 1873.

Magistrat Drohobycz 14 Marca 1873.

Folwark w Woli Lubeckiej

obejmujący pola ornego 133 m., łąk 13 m., lasu 25 m. — zabudowania odpowiednie — jest do sprzedania. Dokładniejsza wiadomość pod adresem K. P. w Woli Lubeckiej, poczta Pilzno. (541-3-3)

APTEKA w Czerniowcach

z realnością lub bez, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Agen- cyi dzienników krajowych i zagranicznych we Lwowie. (505-2-3)

Retuszera zdolnego w retuszowaniu negatywnem i pozytywnem poszukuje, zapewniając dobrą płać,

J. Krieger fotograf w Krakowie (604-2-3) przy ulicy S. Jana.

Tracz parowy

wraz z machiną parową, lecz w najzu- pełniej dobrym stanie, — również i sa- sama lokomobila o sile 6ciu lub więcej koni. — Sprzedający raczy donieść bliższe szczegóły pod adresem A. S. poczta Rzepiennik Strzyżewski. (540-3-3)

Osoby

wszelkiego stanu mogą otrzymać pod korzystnymi warunkami ajen- cję bardzo łatwo dających się rozprzedać przedmiotów. (555-2-3)

Poszukuje się do kupna w regular- nej dostawie świeżych jaj kurzych.

Edward Dötsch (506-3-3) w Hannoverze.

Une Maison Française faisant le commerce des Vins de premiers choix BORDEAUX, BOURGOGNES, CHAMPAGNE MOUSSEUX & VINS D'ESPAGNE

Poszukuje się mieszkania letniego w obrębie miasta Krakowa, składają- cego się z 5 pokoi, kuchni i piwnicy

W kamienicy pod Nrem 24 Gm. III. w Rynku głównym są do sprzedania toczone drażki bukowe.

Propinacya

we wsi KOZIARNIA do Ordynacyi Zamojskiej należąca, w Starostwie Nisko położona, przy trakcie cłowym do Krze- szowa prowadzącym, jest do wydzier- żawienia na lat sześć od 1go Lipca 1873 r. — Bliższa wiadomość u Wgo Rybickiego adwokata w Rzeszowie lub w Administracyi dóbr w Piskorowicach ostatnia poczta Sieniawa. (474-3-3)

A. Mackean & Co. Filia w Krakowie

przy ulicy Basztowej pod l. 158 (przy plantach wprost ulicy Szpitalnej).

utrzymują na składzie i polecają za poręczeniem: Nowe znacznie poprawne lokomobile i młocarnie z uprzyw. ramami żelaznemi

Przenośne tartaki i maszyny do obrabiania drze- wa Sam. Worssam & Co. w Londynie.

Grodziecki i Groszowicki Portland Cement w uznanym doskonałym gatunku, opłatnie do dworca kolei w Mysłowicach po cenach fabrycznych i upraszam o łaskawe zamówienia.

Friedländer & Frank w Wiedniu, fabryczny skład machin gospodarczo-rolniczych, III., hintere Zollamtstrasse Nr. 9,

F. Wakarecy i Spółka

Skład koronek, haftów, firanek i towarów białych w Krakowie Rynek pod L. 28 w pałacu Spiskim polecają

Chustki koronkowe od 6 zlr. Okrycia koronkowe białe i czarne Czepeczki (negligé) od 32 kr. Firanki, we wszystkich gatunkach i wszystkie w zakład ten wcho- dzące artykuły.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda poczy- wym Hamburgiem i Nowym Jorkiem, Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Ostrzeżenie.

Celem uniknienia nasładowań przy zakupowaniu mojego c. k. kon- cesyjonowanego. Proszku korneuburskiego dla bydła zwracam szczególną uwagę na tę okoliczność, że tylko te paczki są prawdziwe, które mają wydrukowane na winiecie londyński, paryski, hamburski, monachijski i wiedeński medal niebieską barwą, następnie zaś mój niżej umieszczony podpis nazwiska czerwona barwą, prócz tego zaś zaopatrzone są pieczęcią mojej firmy „Franz Joh. Kwidza.“

w KRAKOWIE: pp. M. Jawornicki, Józef Jahn i J. Trauczyński aptek., — w Lwowie: K. Iskierski, P. Miko- lasch, Z. Rucker, J. Beiser, G. Kleina wdowa & Riessler i J. Piepes, — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEZANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BELZIE p. Hrymak, — w BOR- SZCZOWIE p. M. Niemcewicz, — w BRODACACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch, — w DZIKOWIE p. S. Bo- dziński, — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KÓZO- WIE F. Michalowicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski, — w MI- KULINCACH p. Miednicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamiński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w POPRADZIE p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYSŁU pp. Gaj- deczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Swi- talski, dawniej p. Tomanek i Sebentz, Ad. Beill, — w TARNOWIE p. Wie- logórski i W. Müldner i Sp., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeli- ner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhna wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodreński i Sp.

Kto mi wskaże nasładowującego mój uprzywilejowany znak fa- bryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądownego ukarania, otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 zlr.

Korneuburg, 30 Marca 1873 r. (173-2-2)

Drożdże prasowane

z fabryki P. P. Mautnera i Syna w Wiedniu, które jak wiadomo są najlepsze w całej Europie i każdy podobny wyrób z innej fabryki w dobroci i skuteczności o 30%, przewyższają. przychodzą co dzień świeże do Krakowa jedynie do handlu koczennego JANA NAGLA dawniej przy ulicy Szewskiej obecnie w Rynku głównym między ulicą szewską i szczepańską. Zamiejscowe obstarunki uskuteczniają się jak najspieszniej

Handel tenże zaopatrzony jest w wszelkie towary korzenne i sprzedaje takowe po cenach umiar- kowanych (577-2-3)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą niezwykłą w najrozmaitszych wypadkach do- świadczoną działalność pomiędzy wszelkimi dotychczas znanymi lekami domowemi niezaprzeczone pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z róż- nych części całej monarchii austriackiej, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatępieniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurcz- ach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, bicie serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gościnnym porażeniach człon- ków, narazicie w skłonności do choroby macicznej, do zamulenia śledziny, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 zlr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bólach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszko- dzeniach ciała i otwartych ranach, jęczących się ranach, zaognieniu jakiej części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIETUSÓW.

Najcenniejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie oczyszczonego oleju tranowego z wątroby. Prawdziwy olej tranowy z wątroby mietusów byłby używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofulach i angielskiej cho- robie (tak zwanej rhabitis). Wylecza najbardziej zastarzałe cierpienia goścenne i reu- matyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 zlr. w. a.

Mają na sprzedaż: w KRAKOWIE: p. Dr. Sawiczewski aptekarz, p. J. Trauczyński aptek., p. M. Jawornicki, p. J. Jahn; we LWOWIE p. C. Schubert, p. F. W. Królikowski, p. A. Berliner, p. Z. Rucker i pani Klein wdowa.

SKŁAD TRUMIEN metalowych z francuskiej fabryki przedsiębiorstwa Pompes Funebres. Szczególniej polecam P. T. Publiczności wielki Skład patentowanych nowo urządzonych Trumien drewnianych z miękkiego i twardego drzewa, które co do trwa- łości i elegancji wyrównują metalowym i są tańsze o połowę ceny od tychże F. Ebert (455-4-10) w Krakowie, dziedziniec Franciszkański l. 165.



